

Kuryer Poznański.

Nr. 289. Redaktor odpowiedzialny Wtorek, 18 grudnia 1882. (w zastępstwie) Ks. dr. Kantecki w Poznaniu. Rok XI

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłać kwartał w miarę 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cenzura prasa niemieckiej w podworcu (na prawo) na pierwszym piętrowym w drukarni Jarostawa Leitgebura. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Hava & Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inzeratów wynosi od wiersza drobno szesnastoliterowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

Administracja Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ, 17 grudnia.

(Obawy niemieckie przed Rosją, korespondencja „Köln. Ztg.“ o pospiesznej budowie linii strategicznych w Rosji; korespondencja „Neue Preussische Ztg.“ nieznaną prasie niemieckiej szczegóły o ruchu militarnym w Rosji; uwagi „National Ztg.“ i sens moralny alarmu niemieckiego. — Projekt angielski dotyczący zwolnienia konferencji dla kwestii egipskiej. — Wyprawa francuska do Tonkinu odroczone; gniew i choroba ministra marynarki. — Francuska Izba deputowanych uchwała budżet rządowy dotyczący robót publicznych. — Londyńska konferencja międzynarodowa dla kwestii dunajskiej.)

Kiedy pan Giers bawił w gościnie u księcia kanclerza w Warcinie i następnie miał posłuchanie u cesarza niemieckiego, w całej prasie niemiecko-pruskiej nie słyszeliśmy nic innego, jak tylko głosy zapowiadające długi niezamącony pokój. Podróż ministra rosyjskiego przypisywano charakter pokojowy, i ogólne panowało przekonanie w Niemczech, że Rosja pragnie gorąco przyłączyć się do przymierza dwóch sprzymierzonych mocarstw i zapewnić w ten sposób pokój Europie. Zaledwie jednak gość rosyjski opuścił ziemię niemiecką, alści się strony półrządowej niemieckiej poczęto wskazywać na zbrojenia się Rosji i przypominać nawet, że sojusz niemiecko-austriacki jest traktatem formalnym, spisany na przeciąg lat pięciu. Dziś ten sam organ pruski, który w tych dniach tę ciekawą zakomunikował światu wiadomość, uderza na alarm, podając w korespondencji swój berliński obraz przygotowań wojennych Rosji, koncentrujących się obecnie w budowie licznych linii strategicznych. Szczegóły, jakie podaje „Köln. Ztg.“ o budowie linii tych rosyjskich nie są wcale nowe. Znamy one są z rosyjskich korespondencji półrządowej „Pol. Corr.“ i tylko sposób, w jaki są przedstawione, budzić mogą pewien interes. Organ kołński, zestawiający szematycznie wszystkie budujące się żelazne drogi strategiczne w Rosji, naliczywszy 8 głównych linii, i zwróciwszy uwagę sfer militarnych w Niemczech na pospiesz w prowadzeniu robót kolejowych, tak kończy swój artykuł: „Koleje te w każdym razie służyć mogą do celów wojskowych i obliczone być mogą zarówno na przypadek tak wojny odpornej, jak i zaczepnej. Chętnie wierzymy i pragnęlibyśmy silnie mieć przekonanie, że Rosja usposobiona jest pokojowo, tak samo, jak niewątpliwie jest, że i my (Niemcy) chętnie chcemy utrzymania z nią dobrych stosunków, ale przygotowania, które mogą służyć zarówno do celów zaczepnych, jak i odpornych, zmuszają sąsiadów do odpowiednich zarządzeń, a rząd, któryby ich zaniedbał, wziąłby na siebie wielką odpowiedzialność.“

Z tej apokaliptycznej, wystósowanej przez „Köln. Ztg.“ do niemieckiego ministra wojny, wyprowadza „Nat. Ztg.“ ten wniosek, że i niemiecka granica wschodnia będzie teraz znacznie wzmocniona. Te zagony, jakie kiedyś zapuszczali Tatarzy po Europie i o jakich dziś marzą rosyjskie dzienniki panslawistyczne, byłyby dzisiaj, z dniem „Nat. Ztg.“, bardzo ryzykownym przedsięwzięciem awanturniczym. Niemieckiego państwa nie napada się tak, jak karczem i gdyby organizacja armii niemieckiej wprawiono w ruch, toby nie tylko zmiotła ona tych nowoczesnych Tatarów, ale innych jeszcze wrogów. Nie chcemy przesądzać — kończy „Nat. Ztg.“ — czy panslawiści noszą się z takimi szalonymi zamiarami, ale w każdym razie należy być przygotowanym na tę projektowaną inwazję, a mianowicie nie można się dziwić, jeżeli potrzeba będzie z nowymi wyścigami zmagania o skarbu państwa. — I my nie chcemy rozstrząsać, czy owe strachy niemieckie przed napadem Rosji są uzasadnione i powtarzamy tu za prasą austriacką nowe jeszcze w Niemczech szczegóły o wojennych przygotowaniach Rosji, które może lekliwą prasę niemiecką nowymi przejmą obawami. Do „Reformy“ donoszą z Warszawy, że przybyła tam znaczna partya rekrutów z Brześcia litewskiego. Władze wojskowe w wielkiej tajemnicy zawierają układy z liwerantami o dostawie owsa, zboża i innych artykułów żywności, które dostawione być mają do Warszawy i Modlina. — „Dziennik Polski“ odebrał znów z Kamieńca Podolskiego ciekawe szczegóły o koncentracji wojsk rosyjskich w gubernii podolskiej. Do początku listopada — czytamy w rzeczonyj korespondencji — stała tylko XII dywizya kawalerii, mianowicie pułki dragońskie nr. 34, 35, w Kamieńcu i w okolicy 36 (w Starym Konstantynowie) i 12 pułk kozacki (w Kijowie). Od listopada nadchodzą ciągle wojska i stoją w linii bojowej. W pierwszej linii (Kamieniec-Proskurów-Krzemień) stoi obecnie 20 szesnastu pułków; w drugiej linii (Chocim-Mohylew-Zmerynka-Stary i Nowy Konstantynów aż do Dubna) cztery dywizje kawalerii i 6 baterii artylerii. W trzeciej linii stoi piechota i artylerja, której siła nieznaną. Na linii Dubno-Luck-Włodzimierz-Uściąg ilość wojska niewiadoma, lecz ten sam porządek i stosunek.

W chórze głosów niemieckich, przestrzegających przed rosyjskim ruchem militarnym, odzywają się także i takie dzienniki, które kiedyś we wschodnim sąsiedzie Niemiec widziały najlepszy ich sprzymierzeńca. Mamy tu na myśli „N. Preussische Ztg.“, pozostającą w ścisłych stosunkach z berlińskimi sferami dworskimi. Staro-konserwatywny organ berliński zamieszcza na naczelnym miejscu korespondencja z Petersburga,

zawierającą pomiędzy innymi następujący ustęp: „Spadek coraz większy rubla da się wytłumaczyć zbrojeniami rosyjskimi. Reforma kawalerii, uzbrojenia fortec polskich, budowa kolei strategicznych itd. — wszystkie te doniosłe fakty wywołały większe wrażenie, aniżeli zapewnienia pokojowe, które towarzyszą podróży Giersa. Cały świat wie, że reprezentanci pokojowej i konserwatywnej polityki w otoczeniu cara Aleksandra III. jak Tolstoj i Giers, są w mniejszości.“ „Kreuz-Ztg.“ wierzy więc tak samo, jak „Köln. Ztg.“ i „Nat. Ztg.“ w możliwość wojny niemiecko-austriacko-rosyjskiej.

Jaki jest sens moralny tych wszystkich alarmów niemieckich wobec tej domniemywanej perspektywy wojennej? Polityczne położenie Europy nie jest wprawdzie bardzo pokojowe, ale nie należy z drugiej strony strony zapominać, że podobne alarmy słyszeliśmy już niejednokrotnie. Cesarstwo niemieckie potrzebuje nowych kredytów; niedawno temu rozwiódł się wychodzący w Berlinie „Militärwochenblatt“ nad koniecznością utworzenia trzynastych kompanii; parlament rzeszy i sejm pruski stawia systematyczną opozycję finansowo-ekonomiczną projektom kanclerza niemieckiego. Kierownik nawy niemieckiej umie zawsze przemówić do twardego serca swych ziomków i trafić nawet do ich kieszeni. Groza wojny jest tym talizmanem, który zamyka usta opozycji niemieckiej i budzi jej wiarę w nieomyślność zagranicznej polityki ks. Bismarcka. I tym to może wypada tłumaczyć owe alarmy prasy niemieckiej i te strachy Niemiec przed wojną z Rosją.

Telegramy z dwóch dni ostatnich podają nowe znów szczegóły do kwestii egipskiej i toczonego się zatargu francusko-angielskiego. Gabinet angielski, otrzymawszy odmowną odpowiedź Francji, która nie chce się zgodzić na stawione warunki, zamierza kwestyę kanału sueskiego oddać pod rozstrzygnięcie nowej konferencji mocarstw europejskich. Równocześnie jednak organizuje Anglia na swój sposób Egipt. W sobotę przedłożył lord Dufferin rządowi egipskiemu projekt, dotyczący reformy sądów krajowych. Wyślanek angielski proponuje ustanowienie sędziów europejskich i zaprowadzenie księgi prawodawczej, używanej w międzynarodowych trybunałach sądowych.

Gabinet p. Duclerxa poczynił się powołać cofać na polu swej polityki kolonialnej. Jak donosi agencja „Havas“: wyprawa do Tonkinu została odroczone. Korespondent „Nat. Ztg.“ opowiada, że wyprawę oparł się głównie prezydent republiki. Minister marynarki admirał Jaureguiberry podał się wskutek tego do dymisji. Minister wypracował projekt kredytowy dla wyprawy do Tonkinu i dnia 15 b. m. przedłożył go radzie ministrów. Julius Grévy oświadczył się przeciw stosowności wyprawy i znalazł poparcie u wszystkich ministrów. Wskutek tego zawrzał admirał takim gniewem, że podał projekt swój, rzucił go do palącego się ognia na kominie i zażądał dymisji. Grévy usiłował p. Jaureguiberry uspokoić i nakłonić do cofnięcia dymisji; zdołał jednak tyle tylko dokazać, że admirał przyrzekł zatrzymać tę do ukończenia sesji parlamentarnej. — Agencja „Havas“ donosi, że minister marynarki cierpi na bronchitisa i z tego powodu nie może brać udziału w naradach ministerjalnych. — W sobotę przyjęła francuska Izba ministerjalna projekt rządowy dotyczący wydatków na roboty publiczne. Deputowany Saubereyan cofnął swą poprawkę, żądając redukcji do 90 milionów a to z powodu, że poprawce jego przypisywała Izba charakter polityczny.

W Londynie rozpocznie z dniem 1 stycznia r. p. obrady konferencja międzynarodowa, zwołana do rozstrzygnięcia w kwestii dunajskiej. Odnosne zaproszenie wysłał już rząd angielski. Mocarstwa reprezentować będą akredytowani w Londynie ambasadorowie.

Uгода z Rosją.

W jakim stadium znajdują się obecnie rokowania z Rzymem, na pewno wiadomym nie jest. „Journal de St. Petersburg“ donosił, jak to już pisaliśmy, że kiedy p. Giers przybył do Rzymu, sprawa już była ukończona. „Moskowskija Wiedomosti“ piszą, że przygotowano tylko grunt do modus vivendi, bo inne układy obecnie nie są pożądane. „Gazeta krakowska“ dowiaduje się, że bardzo dobrego źródła, że w ogóle „tajemniczeni“ uważają podpisanie umowy za wątpliwe. Zapewne to samo dobre źródło opisuje w „Gazecie Narodowej“ nawet groźne sceny, które zajął między Ojcem św. a p. Giersem, a które przypomniały zajęcie między Grzegorzem XVI a carem Mikołajem. Oto co tam czytamy:

Leon XIII z apokaliptyczną swobodą i dosadnością wyrzucił Giersowi okropny stan katolickiego Kościoła pod rządami carskim, a osobliwie nieszczęsnych Unitów. Oświadczył, iż mu sumienie nie pozwala zgodzić się na zaprowadzenie moskiewskiego języka do dodatku nabożeństwa na Litwie i na Rusi, ani na wydanie encykliki nakazującej Polakom uległość i wierność carowi. Giers szermował nader subtelnie i podstępnie argumentami, i zaprzeczał faktom przytoczonym przez Papieża, które nazwał oszczerstwami Polaków. Spodziewać się należy, iż Leon XIII zdoła się utrzymać nadal na tak chwalebnie i szczerzyńnie zajęciem przez siebie stanowisku w sprawie polskiej, i że minister carski w czasie pobytu swego w Rzymie, który ma się jeszcze kilka tygodni przedłużyć (p. Giers wyjechał już z Rzymu. Przyp. Red. „Kuryera“), nie potrafi za pomocą różnych wpływów i pośredników, jakich używa, zmienić papieskiego postanowienia i wyłudzić ustępstw stanowiących żywotną tak dla Moskwy, jak i dla nas kwestyę.

Następuje podziękowanie i zachęta, aby Papież wytrwał na tym przychylnym dla Polski stanowisku.

„Monde“ donosi z Rzymu pod dniem 15 bm., że pomimo ponownych zaprzeczeń, pewną jest rzeczą, iż pobyt p. Giersa w Rzymie był pomyślny dla spraw polityczno-religijnych, mianowicie co się tyczy nominacji Biskupów w Polsce, wolności seminariów i ponownego zawiązania stosunków dyplomatycznych między Rosją a Stolicą św. Tak samo wyraża się „Nord“ i „Journal des Debats.“

Nakoniec „Moniteur de Rome“ w artykule zatytułowanym „Stolica św. a Rosja“ daje wyraz nadziei, że jeśli w ostatniej chwili nie zajdą jakie ważne przeszkody, to modus vivendi przyjdzie niebawem do skutku. Artykuł ten, pełen życzliwości dla naszego narodu, wykazuje Rosji: potrzebę zgody z Polakami i dowodzi, że byłoby wielkim błędem, gdyby Rosja nie skorzystała z nadarzającej się sposobności naprawienia wiekowej krzywdy.

Jakądz, miejmy nadzieję, że mądrość Ojca św. i jego dostojnego doradcy, wspartego doświadczeniem dwóch purpuratów Polaków, doprowadzi za Bożą pomocą rokowania z Rosją do pomyślnego dla nas rezultatu.

Dnia 23 bm. przypada 50 rocznica dnia, w którym Leon XIII przyjął święceni kapłańskie. Nie wątpimy, że wszyscy czcigodni kapłani polscy w dniu tym podczas Przenajświętszej Ofiary poleca opiekę Boskiej Najwyższego Kapłana Kościoła katolickiego i proszą Boga Najwyższego, aby mu pozwolił dokonać tego wielkiego dzieła, jakim niezawodnie będzie przywrócenie spokoju uciemnionemu Kościołowi katolickiemu pod berłem rosyjskiem.

„Polityk niemiecki.“

„Un homme politique“ — tak mówi „Journal de Rome“ — a więc polityk pewien niemiecki pisze do tego dziennika, co następuje:

„Polożenie religijne w naszym kraju jest jeszcze bardzo niejasne. Rząd oczekuje jeszcze ciągle ustępstw, których Kościół nigdy dać nie może. Cesarz, ilekroć się widzi z Biskupami i politykami, nie przestaje objawiać życzliwości i zamiłowania pokoju — atoli pewne dobrze wam znane wpływy opóźniają godzinę zgody.“

A tymczasem czegoż to żąda Rzym i Kościół od Niemiec? Oto po prostu wolności religijnej, warunku niezbędnego do spełnienia moralnego i cywilizacyjnego zadania Kościoła. Domaga on się zniesienia trybunału berlińskiego dla spraw kościelnych, tej nieszczęśliwej instytucji, mieszającej się do wewnętrznych spraw Kościoła. Domaga się pozostawienia Biskupom seminariów, jako też regularnego wykonywania duszpasterstwa. Oto jest minimum potrzebne do życia. Wiadomo, ile to kosztuje usiłowań, aby wytłumaczyć tak proste rzeczy. Bóg państwo zasłepił zupełnie swych wielbicieli, a niestety to, co się dzieje we Francji i Belgii, wywiera zgubny wpływ na poglądy tych, którzy kierują naszym losem.

Pokój jest niezbędną potrzebą. Polożenie pogarsza się z dnia na dzień. To co się dzieje w dycezyi trewirskiej, jest dowodem, na jakie trudności Biskupi nowomianowani są narażeni. Wiadomo wam, że ks. Biskup Korum mógł zamianować dwóch kanoników, i to dla tego, że sposób tej nominacji przepisany jest w bulli „De Salute animarum.“ Kanonikaty, opróżnione w miesiącach parzystych obsadza Biskup; atoli otwarcie seminarium w bardzo dalekiej jeszcze przyszłości; rokowania co do utworzenia konwiktu nie doszły do skutku. Rząd domaga się prawa bezwzględnej nadzoru, na co się zgodzić nie można. Zanim będzie można pomyśleć o seminarium duchownym, potrzeba, aby wrpódź zniesiono lub zmodyfikowano ustawy tej kwestyi dotyczące. O ile po ludzku sądzić można, to jeszcze wiele wody upłynie, zanim Kościół w Niemczech odzyska należną swobodę. Już dzisiaj niektóre protestanci — wprawdzie nie zbyt liczni — przynajmniej rządzą się daleko. Wystawcie sobie, że dycezye nie mają seminariów, że Biskupi nie mogą przenieść ani jednego księdza z jednej parafii do drugiej, ani też karać bez narażenia się na proces w trybunale — a będziecie mieli wyobrażenie o naszym położeniu.

Potrzeba być wielce ograniczonym, aby twierdzić, że rząd pruski poczynił dostateczne ustępstwa.“

Powtarzamy tę korespondencję „Moniteura“ dla tego w całości, ponieważ telegram różnił o niej po święcie wiadomość, a niektóre dzienniki, jak n. p. i „Czas“ porobili z niej jakieś sensacyjne pogłoski. „Czas“ n. p. pisze w ostatnim numerze: „Organ watykański „Moniteur de Rome“ donosi w liście z Berlina, jakoby książę Radziwiłł miał misję przedstawienia kurji rzymskiej warunków rządowi pruskiemu.“ W całym liście nie masz ani słowa o księciu Radziwiłł, o onęj nadzwyczajnej misji, którą mu rząd pruski ma powierzać, mając w Rzymie zwyczajnego ambasadora w osobie pana Schöllera. Wiadomość „Czasu“, który przecież w sobotę mógł już mieć w Krakowie rzymskiego „Moniteura“, wypłynęła zapewne z domysłu berlińskiego „Tageblattu“, który z położonych pod ową korespondencją cyfr „H. v. R.“ wykombinował, iż autorem owego listu musi być książę prałat książę Radziwiłł.

Korespondencja powyższa zamieszczona we wtorkowym numerze „Moniteura“ nie zawiera nic nadzwyczajnego i nabiera chyba przez to jakiejś względnej wagi, że ją zamieściło pismo, mające stosunki z Waty-

kanem. Warunki zgody: przywrócenie Biskupom pełni władzy duchownej, wyjęcie seminariów z pod nadzoru państwa i zniesienie trybunału dla spraw duchownych byłoby ze strony rządu godnym uznania ustępstwem, na podstawie którego możnaby znaleźć jakiś modus vivendi.

Francya i Austria.

Pojawiające się w ostatnich czasach co chwila wiadomości o austro-niemieckim przymierzu, ogłaszane warunki i termin odporo-zaczepnego sojuszu dwóch cesarzy, niecierpliwą i drażnią Francuzów, przeczuwających bardzo dobrze, iż sojusz ten nie w ostatniej linii zwrocony jest przeciw Francji. Ciekawą jest rzeczą poznać zdanie Francuzów w tej sprawie i przypatrzeć się bliżej propozycjom, jakie ze swej strony robią Austrii, by ją od przymierza pruskiego odciągnąć. Wyrazem opinii francuskiej staje się tutaj dziennik „France“, którego wspomniany już w sobotę artykuł brzmi w przekładzie:

„Niemcy austriaccy nie mieli niechęci do Francji, tak samo jak Węgrzy — a chociaż dla przewagi swęj w kraju poświęcili sympaty, jakie mieli dla Francji, to wszelako pewną jest rzeczą, iż wysoko-arystokratyczny dwór habsburski nie czuje pociągu do demokratycznej republiki. Najprzód szlachta austriacka pogardza wielce ludźmi nieurodzonymi, t. j. nieszlachtą, roszczącą sobie pretensje do zajmowania się międzynarodową polityką.“

Dalej lęka się taż szlachta bardzo owego ziego przykładu (śmierci Ludwika XVI), który w roku 1792 doprowadził do aliansu monarchów.

Polityczny zwrot, który się dzisiaj dokonuje w Austrii na korzyść ludów słowiańskich, musi jednakże zdaniem naszym wwrzeć wpływa na zewnętrzna politykę Austrii. Wiadomą jest rzeczą, iż ludy słowiańskie zdobyły sobie obecnie przewagę i że nowa ustawa wyborcza zrobi je niezwyoczonymi. Atoli austriackie ludy słowiańskie są przeciw Niemcom nieprzyjacielem usposobione, ponieważ widzą w nich braci i sojuszników swych ciemiężców. — Z drugiej strony zwolennicy hegemonii niemieckiej byli by zniewoleni wezwać pomocy Niemców w cesarstwie. Skoro zaś w danym czasie przekonają się, iż przewaga niemiecka w Austrii stanowczo jest złamana, wtedy zażądają wcielenia Niemców austriackich do wielkiej rodziny niemieckiej. „Messenger de Vienne“ donosi, iż w tym duchu starają się Niemcy oddziaływać na młodzież uniwersytecką.

Gdyby taki zwrot miał się skutecznie, tedy dynastia Habsburgów, uważana za niemiecką przez ludy austriackie, narażona by była na wielkie niebezpieczeństwo. W takim razie dwór austriacki, dzisiaj tak bardzo arystokratyczny i w gruncie niemiecki, zmieniliby swe zapatrywanie i stanęły by stronie Słowian, zerwałby alians z Niemcami i musiałby szukać innego sojuszu.

Jedynym zaś naówczas krajem, mogącym odpowiedzieć życzeniom Austrii, byłaby demokratyczna, a dziś pogardzona Francya, która wtedy podźwignie się też zupełnie z ciężkich ciosów, jakie w ostatnich czasach na nią spadły. Dwór wiedeński zrozumie wtedy, że francuska demokracja, szanująca prawo ludów do samostanowienia, nie myśli wcale narażać innym ludom tej formy rządu, którą sobie sama obrala. Rodzina cesarska przypomni sobie również wtedy, że jeżeli po Marii Teresie jest habsburską, to po Franciszku płynie w jej żyłach krew lotaryńska.

W dniu, w którym to nastąpi, cesarstwo niemieckie przestanie być nieustającym niebezpieczeństwem dla pokoju Europy. Francya i inne narody, których członki zgruchotał dwugłowy (?) orzeł niemiecko-pruski, mogą spokojnie czekać, aż ten zwrot nastąpi — chyba że rewolucya, jakiej Niemcy na pewno spodziewać się mogą, pozwoli zwyciężonym powrócić do swej ojczyzny — a Niemcom pozwoli być panami w swym własnym kraju.“

Cała dążność Francji zmierza do tego jednego celu, aby kiedyś, gdy kraj ten będzie mógł podźwignąć się z upadku, w jaki go wtarczyły „ciosy lat ostatnich“ wziąć odwet na Prusach i Niemcach. Nic dziwnego przeto, że sympatyje francuskie zwracają się ku Słowianom austriackim, i w nich szukają materiału do przyszłego sojuszu, przewidując naprzód, że niemieccy hegemoni w Austrii utoną w Niemczech, a habsbursko-lotaryńska dynastia musi przyjąć w polityce kierunek słowiański.

Być może, iż te przewidywania kiedyś się spełnią — że ludy słowiańskie doszedłszy do znaczenia i powagi, jaka się im w obrębie monarchii habsburskiej należy, zajmą w niej dominujące stanowisko, — atoli do tej chwili jeszcze daleko. Ludy słowiańskie w Austrii muszą jeszcze długo pracować nad własnym podniesieniem, zanim będą mogli innym wspomagać do „podniesienia się z pod ciosów“, a preponderancja niemiecka w Austrii, choć sztuczna i anormalna, długo jeszcze ludy słowiańskie w Austrii gnębić będzie.

Francya, wzdychająca do powetowania strat, jakie poniosła w walce z Niemcami, i oglądająca się za sojuszem z monarchią austro-węgierską, wie o tym bardzo dobrze, iż jej wewnętrzna demokratyczno-radykalna polityka tylko ułatwia księciu Bismarckowi sojusze a u rządów monarchicznych słumia w samym zarodku myśl zbliżania się do rzeczywospolitej francuskiej. Dziś np, taki Wiktor Hugo, uchodzący we Francji za powagę, wysłał na prośbę kilkunastu studentów włoskich do

cesarza Franciszka Józefa telegram, w którym mu powiada, że zasłużył na pochwałę, jeżeli ulaskawi zbrodniarza Oberdanka, który włożył bomby do Tryestu, a którego dziś szumnie nazywają „apostolem ludzkości“. Czy takie szaleństwa mogą budzić w monarchiach europejskich sympatie dla Francji, choćby jej organa zarozumiałe zapomniały, że nikomu formy rządu narzucać nie myślą. Wewnętrzna polityka swoją doprowadziła Francja do tego, że będzie zupełnie odosobniona, i że kiedyś, zamiast sojuszników, będzie miała przeciwników w całej Europie.

Francja liczy na rewolucję w Niemczech. Prawda, że duch przewrotu robi w tym kraju znaczne postępy, i że ruch socjalistyczny może kiedyś dojść do zbrojnego wybuchu — atoli przynajmniej trzeba, że rząd pruski szuka środków, aby temu duchowi anarchii społecznej zapobiedz — a chociaż środki przezeń podejmowane nie są zupełnie odpowiednie, to jednakże stanowią jakąśkolwiek tamę i przeszkodę w rozwoju złego. Co się jednakże dzieje równocześnie we Francji? Tam duch przewrotu i anarchii publicznie święci swe orgie, tam nienawidzi do religii i wszelkiej objawionej wiary doznaje nawet z góry poparcia, a prefekci z rozkazu ministrów wyrzucają ze szkoły krzyże i niszczą na omentarzach religijne pamiątki.

Francja źle robi licząc, na rewolucję u sąsiadów, a nie patrząc na to, co się u niej dzieje, ani też nie myśląc o środkach zaradczych przeciw temu rewolucyjnemu prądowi, który coraz szersze warstwy społeczne ogarnia.

Tam, gdzie przewagi społecznej dobjają się zasady „Nie masz Boga ani Pana“ — tam rychlej, czy później nastąpić musi ruina, z rzędem zaś, który takie dążności popiera, lub toleruje, nikt sojuszników zawierac nie będzie.

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Lwów, 16 grudnia.

(Kandydaci poselscy w okręgu wyborczym Rawa-Sokal-Zółkiew. — Pismo posła Merunowicza. — Dar pana Wrotnowskiego. — W sprawie teatru naszego.)

(a) Donosilem wam, że moskalofile popierają w okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal kandydaturę ks. kan. Juzyczyńskiego z Przemysła. Tymczasem Ukraińcy zerwali solidarność z ruskimi i porzucili listy do mężów zaufania, przedstawiając w nich jako kandydata p. Barwińskiego, redaktora „Dnia“. W Rawie zgodzono się na tę kandydaturę i popierają ją wszelkimi siłami; również i w Żółkwi postanowiono ją popierać, donosząc zarazem o tym postanowieniu do Lwowa. Ruskim komitet centralny, usurpując sobie prawo do wyłącznego kierownictwa i przewodnictwa wśród wszystkich Rusinów, nie myśli odstąpić od kandydatury ks. kanonika Juzyczyńskiego; jednym z głównych powodów tego postępowania jest ta okoliczność, że podobno niektórzy Polacy zamierzają głosować na p. Barwińskiego, aby uniemożliwić wybór ks. Juzyczyńskiego. Na posiedzeniu, na którym o tym rozprawiano, był także obecny p. Barwiński, lecz wśród obrad opuścił salę.

Posel na sejm krajowy, Merunowicz, wystosował do prezesa Koła polskiego w Wiedniu, p. Grocholskiego, prośbę, aby tenże wyjednał w Kole postanowienie posłów polskich w sprawie uchwały sejmu krajowego z dnia 10 października r. b. co do uregulowania stosunków prawnych ludności żydowskiej. Uchwała ta zapadła w sejmie jednomyślnie, prosi zatem p. Merunowicz, aby ze względu na zasadę solidarności reprezentacji kraju w radzie państwa z sejmem krajowym postanowienie to nie poszło w odwłokę.

Pięknym aktem obywatelskiej ofiarności rozpoczął działalność swą nowy dyrektor banku krajowego, p. Antoni Wrotnowski. W piśmie bowiem wystosowanym, do wydziału krajowego, oświadcza, iż wobec trudności przy organizowaniu i początkowych działaniach każdej instytucji finansowej nieuniknionych a wpływających ujemnie na cyfrę czystego jej dochodu w pierwszym roku istnienia poczytuje sobie za obowiązek nie korzystać w ciągu tegoż roku z dodatku osobistego 2000 złr.

Donosilem już, że we wtorek miała się odbyć pertraktacja co do warunków kontraktu o dzierżawę teatru naszego między komisją rady administracyjnej fundacji Skarbkowskiej a p. Janem Dobrzańskim. Tymczasem z powodu nieprzybycia jednego członka komisji sprawę tą zajmowano się w środę i czwartek; nie przyszło atoli do zupełnego porozumienia się pomiędzy komisją a oferentem co do wszystkich punktów kontraktu.

Znaleziony testament.

(Ciąg dalszy. — Zob. num. 287.)

V.

Pani Templeton powtarzając później swym znajomym te rozmowy, mówiła, że w całym życiu nie ją tak nie przeraziło, jak wówczas ta nowina.

— Hrabina Charnleigh — powtórzyła bez tehu prawie. — Mów wyraźniej koheane dziecko, w głowie mi się mać, bardzo jestem znudzona podróżą.

Leonia opowiedziała jej w krótkich słowach wszystko, o czem sama przed chwilą się dowiedziała, gdy skończyła pani Templeton wstała i uściślała ją mówiąc:

— O jakże się cieszę z twojego szczęścia dziecko koheane!

Przy tych słowach ponura jej twarz ożywiła się a oczy zajaśniały niezwykłym blaskiem, tak że trudno ją było poznać.

— Jeszcze raz powtarzam, że bardzo mnie to cieszy, koheane moje! Hrabina Charnleigh wspomniała tytuł, zupełnie dla pani stosowny. Już oddawna uważałam, że masz pani arystokratyczną postawę i dynastyczne ruchy.

— Czy tak? — zapytała zdziwiona Leonia. — O ile pamiętam, zawsze mnie pani lajałaś, że nie umiem się przyzwyczaić zachować.

Pani Templeton zarumieniała się, co już od lat wielu nie było jej zwyczajem.

— Niestety, czuwając nad młodemi istotami, trzeba być surową. O dziecko koheane, niemasz pojęcia, jak często potrzebować będziesz w życiu dobrej rady. Jak wielką odpowiedzialność bierzesz na swoje barki! Mojem zdaniem potrzebna by ci była osoba doświadczona, któraby cię radą i czynem wspierała.

— To samo mówił mi p. Clements. Jutro z rana tu przybędzie dla wspólnej narady: jestem jeszcze za młodą, aby samowładnie zarządzać tak olbrzymim ma-

Sprawa ta miała się dzisiaj dopiero rozstrzygnąć. Tymczasem już po konkursie i rozpoczętych układach podał na ręce kuratora ofertę hr. Drohojowski, którą kurator przedłożył na posiedzeniu rady administracyjnej, równocześnie zaś przedłożyła komisja umowę, dokonaną z panem Dobrzańskim. Obrady toczyły się żywo. Ostatnią decyzją odłożono do poniedziałku.

Londyn, 14 grudnia.

(Zmiany w gabinecie. — Polityka rządu w Egipcie. — Zima w Irlandyi a rząd.)

(X) Pogłoski o wstąpieniu lorda Derby do gabinetu sprawdziły się: hrabia przyjął tęsk ministra dla spraw indyjskich i kolonialnych — po markizie Hartington, który obejmuje tęsk spraw wojennych, w miejsce p. Childers'a. Tenże ma zostać kanclerzem finansów; w ten sposób p. Gladstone pozbedzie się podwójnych odpowiedzialności.

Lord Derby może oddać gabinetowi tutejszemu bardzo wielkie usługi; mianowicie w zakłaniach dyplomatycznych, które grożą Anglii coraz wyraźniej, głos jego będzie ważny. Hrabia jest głową rodziny Stanley'ów i XV z rządu dziedzicem tytułu. Familia liczyła się zawsze do stronnictwa whigów; jednakże ojciec hrabiego zmienił swe przekonania i był pierwszym ministrem gabinetu torysów, za czasów Palmerstona. Dzisiejszy lord Derby wahał się dość długo pomiędzy obydwoimi obozami. Mówiono o nim, że choć prawil w Izbie za jednym, to jednak głosował z drugim. Derby jest zacietym przeciwnikiem polityki zaczepnej; opuścił Beaconsfielda, gdy tenże zadecydował zajęcie Cypru. Ztąd powstaje opinia, że p. Gladstone nie ma zamiarów zbyt kategorycznych względem Egiptu.

Ale fakta świadczą, że rząd znalazł się na pochyłości, na której trudno, by się mógł zatrzymać. Jenerał sir Evelyn Wood* otrzymał od khedywa, wskutek rekomendacji (sic) gabinetu angielskiego, nominacyją na naczelne dowództwo zreorganizowanej armii egipskiej. Konserwatyści tutejsi winszują Gladstonowi, że potrafił ugiąć się przed koniecznością ocelenia interesów W. Brytanii, w obec bezustannych „intryg“ Rosyi. Po nominacyi jenerała Wood, pozostaje tylko krok jeden — ostatni: protektorat Anglii. Królowa wspomniała w adresie pożegnalnym do parlamentu o „serdecznym porozumieniu“ z rządem Francji. Dziś już powszechnie wiadomo po obu stronach cieśniny, że ta zgoda i to porozumienie wiszą na strasznie cienkim włosku. Gazety wojskowe przepelnione są wiadomościami o nadzwyczaj żywym ruchu i o rozległych przygotowaniach w Chatham.

Zima w Irlandyi rozpoczęła się bardzo wczesnie i sroży się coraz więcej z dnia na dzień. Przeszło czterdzieści tysięcy dusz na zachodzie wyspy jest bez dachu; domy pracy i przytulku (tak wstrętne żebrakom) przepelnione są i nie mogą przyjąć więcej mieszkańców. Gazety irlandzkie zaklinają rząd, by popisał z pomocą — nie pieniędzmi wprost, ale skuteczną, dającą tak długo oczekiwany konsens na budowę portów wzdłuż zachodniego wybrzeża. Rząd jednakże nie dotąd nie zadecydował.

*) Zupełnie głuchy.

NIEMCY.

* Berlin, 17 grudnia. Z sejmu. Na wczorajszym posiedzeniu, które marszałek Köller ogłosił 2 zagai, obradowała Izba w dalszym ciągu nad projektem rządowym, dotyczącym zniesienia podatku klasycznego dla 4 klas najniższych i t. zw. „Licenzsteuer“.

Posel Buechtemann. Rząd, zdaje się, że system podatków pośrednich, które przeprowadzić tak gorąco pragnie, będzie nierozzerwalnym węzłem, który mocarstwa związkowe z sobą złączy. Czy nadzieje rządu pod tym względem się ziszczą, wątpliwe bardzo. Dla Prus będzie może plan cały z korzyścią; — ale co tu zyskamy, stracimy w dwóch państwach związkowych. Zapatrywania większości narodu przyjmują kanclerz niemiecki nader ozięble. Jeżeli zaś książę Bismarck lekceważy sobie większość narodu, to wystarczy już za niezbyt dowieść, że na stanowisku swoim czuje się zupełnie odosobnionym. Mowa posła Raucha (konserwatyści) zrobiła nader liचे wrażenie i złożyła tylko dowód, że ci panowie w polityce finansowej nawet kierują się jakimś czułością, które przynajmniej tu miejsca mieć nie powinny. Pierwszym błędem w polityce socyalnej jest, jeżeli opodatkujemy najpotrzebniejsze artykuły żywności. Zale na egzekutorów i egzeku-

cye są zupełnie bezpodstawne. Przeczytano nam tu jakieś referaty bezimienne, które jednak niczego nie dowodzą. Na wsi nie znamy tego rodzaju egzekucji. Przynajmniej tak konserwatyści. Referaty zaś, które nam p. minister w tej sprawie przedłożył, są przesadzone i w zbyt czarnych kolorach całą sprawę przedstawiają. Wedle nich zdawałoby się mogło, że egzekucje podobne są przyczyną ruiny majątkowej tysiąca rodzin. Co do zniesienia podatku przez rząd projektowanego, to oświadczam, że my chcemy raczej pewnych zmian w układaniu i normowaniu poszczególnych stopni, ale nie możemy się zgodzić na proste zniesienie 4 najniższych klas, już dla tego, że niedobór ztąd wynikły pokryty byłby nowymi podatkami, które nam przynajmniej zgola nie zdają się być słusznymi i usprawiedliwionymi. Podatek gieldowy n. p. o którym p. Wedell marzy, jest po prostu pomysłem potwornym, który jak najgubniejże za sobą pociągnie następstwa dla całego handlu.

(Oh! na prawicy.)

Co do przedłożonych nam projektów podatkowych, to powiem tylko, że zasady opodatkowania konsumentów zawsze byłem i jestem przeciwny. Wolę, żeby nałożono podatki na produkujących okowitę, tytań lub cukier nawet. Wedle referatu przydyomu policyjnego, zamknęło w przeciągu ostatnich lat dziesięciu 33 1/2 procent szynkarzy składy, ponieważ nie potrafili sobie dostatecznego utrzymania zapewnić. Nie godzę się też na zapatrywanie, jakoby podatek ten był po prostu podwyższeniem podatku bezpośredniego procederowego, bo nie na brutto dochód, ale na obrót nałożono podatek. Jest więc rzeczywiscie podatkiem pośrednim, który kompetencyi Rzeszy ogranicza. Na t. zw. „Licenzsteuer“ więc się nie zgodzimy; przyjmujemy jednak z pewnemi modyfikacyami resztę projektu.

(Okłaski na lewicy.)

Minister skarbu Scholz. Poprzedni mó wca bardzo niesłusznie podał w podejrzenie wiarogodność przeczytanego przemennie referatu o egzekucjach. Oświadczam niniejszem, że sprawozdania, które Izbie przedłożyłem, były urzędowe, podczas kiedy p. Buechtemann twierdzenia swoje opierał chyba na bezimiennych doniesieniach. Wczorajsze wywody p. Raucha, który twierdził, że na wsi egzekucji takich nie znają mocno mnie zadziwiły.

(Wesołość na lewicy.)

Ale p. Rauchhaupt zna może kilka powiatów monarchii pruskiej, ale nie zna całej monarchii. Pan Buechtemann wczorajszej mowy mojej wcale nie zrozumiał, tém tylko tłumaczyć mogę dzisiejsze twierdzenia jego błędne. Uboższa właściwie klasa cierpi najwięcej pod ciężarem podatków klasycznych. Kto tego nie przyznaje, albo rzeczywiscie liचे posiada informacje, albo informacyi z umysłu przyjąć nie chce.

(Oh! na lewicy.)

Egzekucje zawsze wyrażają krzywdę sfantowanym, którzy wiedzą, że przedmiot im zabrany nikt nie zapłaci na aukcyi wtedy rzeczywiscie ich wartości. Pan Buechtemann twierdzi, że w Berlinie w ogóle zadawoleni są z podatków klasycznych. Widocznie p. Buechtemann i koledzy jego nie znają stosunków berlińskich.

Posel dr. Wagner. Zgadzam się jak najzupełniej na wywody p. ministra, który system bezpośrednich podatków uważa za jedynie zbawienny dla zjednoczonych Niemiec. Przeszłość Niemiec, przykład Francji, która zaprowadziła u siebie racjonalny system cel ochronnych, dobitnym są dowodem słuszności zapatrywań naszych. Zniesienia klasycznego podatku dla klas uboższych domagamy się raz z przyczyn finansowo-technicznych, a powtóre ze względów politycznych. Podatki pośrednie same już są zbyt znacznym ciężarem dla ubogich.

(Słuchajcie! na lewicy.)

Dla tego jestem za zniesieniem. Secesyoniści zgadzają się także na zniesienie dla dwóch najniższych klas — sądzę, że możemy bezpiecznie przyjąć projekt rządowy. Ze niedobór, z tego wynikły, rząd pokryć zamierza pieniędzmi, wziętymi z własnych dochodów, a nie za pomocą pożyczki, uważam za bardzo słusne. Podatek gieldowy, nazwano z pewnej strony walką ciemnoty średniowiecznej z cywilizacją, my go uważamy za konieczny. Potrzeba obok tego pewnej reformy w podatkach na cukier nałożonych i w całym systemie podatkowym, którym dotychczas poszczególne państwa związkowe się rządzą. To jest tak zw. „Licenzsteuer“ znakomitą próbą. Sądzą niektórzy, że „Licenzsteuer“ dotyka tylko konsumentów, ale zapatrywanie to nie zgadza się z tem, co sam rząd i ks. Bismarck powiedział, że konsumentów opodatkować wcale nie chce.

Dla tego sądzę, że nie na obrót, ale rzeczywiscie na dochód podatek nałożyć trzeba. Zawód szynkarski jest zresztą bardzo korzystny. Najlepszy na to dowód, że tysiące się ubiegają o konsens, potrzebny do otwarcia szynkowni. Mimo to zdaje mi się jednak, że przedź czy później będziemy musieli zająć się gruntowną reformą podatków pośrednich. Reformy gruntownej domagają się względy słuszności i sprawiedliwości, bo klasy niższe już zbyt znaczne ponoszą ciężary w podatkach pośrednich — potrzeba więc nie tylko zniesienia podatku klasycznego dla nich, ale co ważniejsze — na bogatszych znaczniejsze podatki nałożyć. Ale z przyczyn finansowo-politycznych także należy o reformie podatkowej pomyśleć. Potrzeba przedewszystkiem podwyższyć podatek od kapitałów czyli dochodowy. Ten i ów wyraża obawę, że natenczas bogaci z Prus się wyniosą. Ale pytam się, dokąd oni pójdą — albo czy sądzić panowie, że skutkiem zaprowadzenia podatku gieldowego, spekulanci gieldowi za morze się wyniosą? Byłoby to piękny dowód patryotyzmu, jaki tych panów ożywia. — We wszystkich innych mocarstwach są bezpośrednie podatki znacznie wyższe, aniżeli w Prusiech. W Austrii np. placą pogłównego po 8 marek, podczas kiedy w Prusach płaci się tylko 5 marek od głowy. Potrzeba więc koniecznie podatki podwyższyć. Oszczędności zaś w budżecie a mianowicie wojskowym nie można pod żadnym warunkiem zaprowadzić. Miejsce jeno panowie zawsze ogólny interes na oku. W końcu wyrażam życzenie, żeby projekt rządowy przekazano komisji, z 21 członków złożonej, która niejednę w nim poprawkę obmyśli i przeprowadzi.

Posel Bennigsen. Największa część posłów oświadczyła się przeciw „Licenzsteuer“, a konserwatyści, którzy bronią projektu rządowego, czynią to z widoczną niechęcią i nader niezręcznie. W imieniu przyjaciół moich politycznych oświadczam się także przeciw projektowi. Potrzeba więc koniecznie inny wynaleść sposób na pokrycie niedoboru. Za zniesieniem podatku klasycznego głosować będzie niewątpliwie większość Izby. Niekóre tylko zachodzą do tej chwili wątpliwości co do 3 i 4 stopnia. Jakkolwiek sprawozdania o egzekucjach dokładnego obrazu o stosunkach materialnych w kraju nam nie dają, to z drugiej strony chętnie przyznaję, że coś w tym kierunku uczynić potrzeba. Sądzę też, że potrzeba zaprowadzić pewną zmianę w unormowaniu wysokości podatków dla poszczególnych klas. Dobrém będzie, jeżeli podatku dla 3 i 4 stopnia się nie zniesie, lecz cokolwiek obniży. W końcu wyrażam nadzieję, że porozumienie pomiędzy dzy rządem a sejmem w tej sprawie bez trudu nastąpi.

(Okłaski! na lewicy.)

Na tém kończy się dyskusya. Projekt przekazano komisji, złożonej z 21 członków.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 11.

Porządek dzienny: Interpelacya Dirichlet, dalszy ciąg obrad nad etatem.

— Zarząd stowarzyszenia niemieckich fabrykantów stali i żelaza oświadczył się stanowczo przeciw wnioskowi „Wedell-Malchow“ o podatku gieldowym.

— Znanych petycyi meklemburskich w sprawie małżeństw cywilnych rada związkowa nie uwzględniła. Wielki książę meklemburski wyraził dawniej już po kilka razy zgodność swych zapatrywań z przekonaniami w petycyi wyrażonymi.

ROSYA.

* Wspomniany już przez nas artykuł polakożercy prof. Kojalowicza brzmi w całej rozciągłości jak następuje:

Galicyskie „Słowo“ donosi, że „Otec Joann Naumowicz“ zamierza zanieść rekurs przeciw aktowi ekskomunikacji, w którym ma dowiedzieć swojej niewinności w sposób tak niezbyt, iż ekskomunikacja będzie musiała być zdjęta. Jeżeli to jest prawdą, to żałujemy serdecznie, że „Otec Joann“ zaprzęta się tak niegodną siebie sprawą. Naturalniejszóm byłoby i lepszóm z jego strony, aby zaczekał, pókad grama hnilicka wróci do swego, niezupełnie jeszcze zaniebanego zamiaru przejścia na prawosławie, i wezwie go, aby został prawosławnym kapłanem w Hniliczkach. Żalować też należy prawdawie, że nikt z możniejszych Rosyan nie weźmie się do tej ważnej sprawy, niesprzeciwiającej się wcale prawom austriackim. Hniliczanie są bardzo biedni, zbudować więc u siebie nowej cerkwi prawosławnej nie w możności. Jeszcze przykrzejszóm jest położenie ks. Naumowicza. Był on zawsze bardzo ubogim, a w dodatku obarczonym niezmiernie liczną familią. Czyliż doprawdy,

pań, prosząc o wyszukanie stósownej dla pani towarzyszki.

— Czy pan sądzi, że mam sobie sprawić nowe suknie? zapytała Leonia, patrząc radośnie rozpromienioniem oczyma na adwokata. Ależ ja nie mam pojęcia, jak się damy wielkiego świata ubierają. Moje życzenia nigdy nie sięgały po nad skromną jedwabną sukienkę.

— Najlepszy wybór, odezwała się pani Templeton, znajdziesz pani w magazynie p. Berton i nie odmówi ona ci swęj rady pod tym względem. Ma się rozumieć, że obecnie musisz pani przywdziać żalobę, a nie potrzebując się liczyć z groszem, możesz wybrać suknie bardzo eleganckie.

— Od czasu śmierci hrabiego, mówił p. Clements, dochody z różnych źródeł znacznie się powiększyły, — zanim złoże rachunki, pozwolím sobie przywieźć dla pani hr. na drobne wydatki 1000 funt. szterl.

— Tysiąc funtów! powtórzyła ze zdumieniem Leonia, w mojem życiu jeszcze pięciu szylingów nie miałam w ręku.

— W potrzebie najlepiej uczymy się cenić wartość pieniędzy, odpowiedział adwokat, dodając: Gdy pani przybędzie do Crown Leigton, jestem w każdej chwili na jej usługi.

— Chciałabym chętnie połowę tych pieniędzy rozdarować, mówiła Leonia, patrząc z ciekawością i zdumieniem na leżący banknot. Ileż to ludzi możnaby tém uszczęśliwić!

— Tak, to prawda, odezwała się pani Templeton, pieniądze panują nad światem.

— Nie mogę sobie jednakże wyobrazić tego, aby Bayard lub król Artus pozwolili byli zapanować im nad sobą. Zamiłowanie w bogactwie nie ma w sobie wzniosłego.

— Ciesz się pani teraz posiadaniem majątku, mówił adwokat, później, mając czas po temu, możesz pani moralizować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jątkiem. Wczoraj jeszcze czułam się bardzo nieszczęśliwą, znudzoną życiem, dziś jestem wesołą i swobodną jak ptak w powietrzu.

Pani Templeton ze zdumieniem spoglądała na młode dziewczę, nigdy bowiem nie słyszała ją tak śmiało w swęj obecności rozprawiającą.

To rzecz zupełnie naturalna, lady Charnleigh — muszę paną odtąd tak nazywać, aby się przyzwyczaić do tego tytułu... Ma się rozumieć, że musisz pani wziąć kogoś doświadczonego do towarzystwa. Sama nie możesz mieszkać pod żadnym warunkiem. — Hrabina Charnleigh. — Nie, nie może mi się to w głowie pomieścić.

W czasie tej rozmowy pojawiła się we drzwiach służąca Zuzanna, spoglądając z tryumfem na nauczycielkę.

— Zuzanno! — odezwała się ostro p. Templeton. — Zapowiadam ci stanowczo, abys się nie powazyła ubliżać panie Rayner, jeżeli dostanie gości, proszę nie zapominać, że mój salon stoi dla niej otworem.

Zuzanna przerażona i zła wyszła, z pokoju nie mogąc wyjść z podziwu, co się stało, że p. Templeton na raz tak uprzejmą się zrobiła dla nauczycielki.

Pani Templeton prosiła Leonii, aby na dziś pozostała jej milem gościem, wolno jej było bawić w ogrodzie i siedzieć na trawniku w ulubionem miejscu pod wysokim cedrem dopóki księżyc i gwiazdy nie ukazą się na firmamencie. Salon recepcyjny, w którym tylko wybranych gości przyjmowano, był jej oddany do dyspozycyi. Leonia się uśmiechnęła widząc tę troskliwość o jej wygody.

— Wszystko to zawdzięczam mojemu bogactwu — mówiła sama do siebie Leonia.

— Czy pieniądż jest najwyższém dobrem na ziemi? Gdybym komu uratowała życie lub honor, czyby mnie za to spotykały podobne owacy? Wątpię. Gdybym w razie potrzeby dla spokoju sumienia poświęciła majątek, czyby za to okazywano mi tyle uniżoności? O! pewno, że nie! Jednakże pieniądze muszą być wielkim dobrodziejstwem. Dotychczas cenilam swój re-

ligią, enotę, rozum i honor. Czy rzeczywiscie są to rzeczy cenniejsze od pieniędzy?

Szlachetna natura młodej dziewcziny burzała się na to, co jej własny rozum podsuwał.

— Nie chcę zbyt pospiesznie wydawać sądu, powiedziała głośno. Może p. Templeton stanowi wyjątek na świecie całym, tysiące osób jednakże pewnie inaczej myśli.

Pierwszy raz w życiu, o ile tylko pamięcią sięgnąć mogła, spędziła Leonia noc bezsennie, oddając się najpiękniejszym marzeniom, lecz nie same egoistyczne obrazy przesuwały się przed oczyma jej duszy, ale i szlachetne myśli, pełne miłości bliźniego, — pragnęła ona wspierać ubogich, odwiedzać chorych i potrzebujących; budować domy przytulku dla ubogich nauczycielek, pragnęła ostodzieć im życie, pocieszać smutnych i cierpiących. Brzask poranny już się pojawił, a jeszcze łyż radości i wzruszenia skrapiała jej lica.

Bawiło ją to bardzo, kiedy nazajutrz cała służba zbliżala się do niej z największą uniżonością i szacunkiem, tytułując ją odtąd lady Charnleigh, każdy był gotów na jej usługi, a gdyby jej to nie sprawiło przyjemności, musiałaby chyba nie być kobietą, i to młodą w dodatku.

Przed południem przybył także p. Clements i usunął resztę wątpliwości. Nikt się nie pokwapil zaprzeczyć jej praw do odebrania sukcesyi, była teraz wobec całego świata hrabiną Charnleigh. Pan adwokat był dla nowej hrabiny uprzedzająco grzeczny i uprzejmy, głównie pewnie dla tego, że była młodą i bez doświadczenia.

— Czy w istocie tak jest, jak pan mówiłeś, że pupilka moja zaraz może objąć w posiadanie swój majątek? zapytała p. Templeton.

— Dziś lub jutro, kiedy zechce — brzmiała odpowiedź. Pozwoliłbym sobie jeszcze, lady Charnleigh, dać pani tę radę, abys w towarzystwie pani Templeton udała się do miasta i przed wyjazdem do swęj majątkowości porobiła stósowne sprawunki. Jeżeli pani raczy dać mi zlecenie, napiszę w tej chwili do znajomych mi

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 18 grudnia.

*** Doniesienia urzędowe.** W listę adwokatów wpisani zostali asesor sądowy Pomorski przy sądzie okręgowym w Ostrowie i dotychczasowy sędzia okręgowy syndyk prowincjonalnego Ziemstwa Goerdeler w Pile przy sądzie okręgowym w Pile.

*** Bezcelność „Posener Ztg.”** doszła już tak daleko, że w referacie z naszego artykułu „Duchowni a socjaliści” pisze co następuje: „Bez wątpienia zachodzi pomiędzy przeważną większością księży katolickich a socjalistami pewne podobieństwo. I jedni i drudzy hołdują międzynarodowym zasadom i tworzą międzynarodową z tą różnicą, że jedni są czerwoni a drudzy czarni. Różnica zachodzi tylko w kolorze.” Gazetę, która księży katolickich stawia na równi z socjalistami, popierają abonamentem i inseratami Polacy i katolicy!

*** Do pielgrzymów rzymskich z r. 1881** odzywa się ks. prałat Stojałowski, proboszcz z Kulikowa pod Lwowem i prosi, aby ci, którzy jeszcze nie załatwili rachunków, z podróży tej powstających, odesłali mu resztę; dalej prosi tych, co mogą, aby mu przysłali po 2 złr., ponieważ w skutek winy Czechów, którzy nie zrobili z koleją ugody, podróż kosztowała o 2 złr. za osobę więcej, niż z początku obmyślano. Nadto Czesi, z których winy w Tryeście powstało zamieszanie co do wyjazdu, roszcują sobie pretensje do zapłaty za przewóz kilkudziesięciu Polaków, którzy, pozostawszy w Tryeście, dopiero nazajutrz z Czechami odjechali do Ankony statkiem a później koleją do Rzymu. Ksiądz Stojałowski prosi, aby wszyscy ci, którzy jechali z Czechami i za których podróż Czesi zapłacili, zgłosili się do niego do Kulikowa. Czesi grożą procesem i dopominają się od księdza Stojałowskiego sumy, około 1000 reńskich wynoszącej.

*** Sto marek,** nadesłanych nam łaskawie przez panią ordynatową Węsiersko-Kwilecką z Wróblewa na gwiazdkę dla biednych dzieci, przestaliśmy przesławi Rady konferencyi św. Wincentego, ks. kanoników Maryańskiemu. Poniżej cztery tutejsze konferencje św. Wincentego corocznie urządzają gwiazdkę dla biednych dzieci, przeto uważaliśmy za rzecz najodpowiedniejszą przekazać im chojny datkę pani ordynatowej.

*** Socjaliści.** Dowiadujemy się, że odezwę socjalistycznego komitetu, o której rozszerzaniu w mieście naszym donosiliśmy, rozrzucono także pomiędzy lud wiejski w Żegrzu. Smutny to — ale niestety prawdziwy objaw propagandy.

*** Egzamin terminatorów szweskich,** chodzących do szkoły niedzielnej, urządzony staraniem Towarzystwa przemysłowego, odbył się wczoraj w lokalu Towarzystwa wobec dyrekcji, kilku majstrów i gości. Szkoła niedzielna założona została 20 sierpnia i liczyła początkowo 28 uczniów, która to liczba wzrosła następnie do 53, a dziś wynosi 45. W 3 godzinach niedzielnych od 2—5 uczą się ci chłopcy pod kierunkiem dwóch nauczycieli pisać, czytać i rachować, a rezultat, jakimi mieliśmy wczoraj sposobność się przypatrzeć, chociaż jeszcze niezbyt świetny, upoważnia jednakże do nadziei, że z czasem chłopcy ci, było tylko regularnie na lekcje chodzili, bardzo wiele skorzysta mogą. Z materiału po największej części zupełnie surowego, po części z analifabryk, zrobili pp. Passini i Marcinowski stosunkowo bardzo wiele i wzbogacili umysł ich bardzo pożytecznymi w rzemiośle wiadomościami. Kurator szkoły wieczornej i niedzielnej Towarzystwa przemysłowego, ks. miansyonaż Gałęcki, zachęcał chłopców do pilności i regularnego chodzenia do szkoły, wymienił pilnych, zganiał leniwych, a w końcu trzem chłopcom wręczył w nagrodę pilności trzy książki: „Z kujawskiej ziemi”, „Szczęście w Ameryce” i „Racizki”. Wyrażamy nadzieję, że po Trzech Królach liczba uczniów się powiększy, i że pp. mistrzowie zrozumieją wreszcie, jakie korzyści szkoła ta przynosi ich terminatorom.

*** Pan Szpetkowski,** malarz i dekorator kościołów, znany z licznych prac w Wielkopolsce, Prusach Zachodnich a nawet w Brandenburgii, otworzył wczoraj przy ulicy Berlińskiej nr. 2 bogato zaopatrzonej skład przyborów potrzebnych do służby Bożej w kościołach naszych. Pięknie wykonane figury Apostołów i Świętych Pańskich, obrazy, feretrony, lichtarze mosiężne, brązowe i alfabidowe, paschały, krzyże, pajaki, stacje męki Pańskiej, kropielnice itd. itd. wszystko to w wielkim doborze znaleźć można w składzie p. Szpetkowskiego. Zwracamy szczególnie uwagę na stacje męki Pańskiej, które p. Szpetkowski posiada w trzech formatach i znacznie taniej od fabrykantów monachijskich sprzedaje. Te pięknie rzeźbione stacje są daleko trwalsze od używanych tu i ówdzie oleodruków, które się przedko niszczą. Wykonane dotąd w licznych kościołach wielkopolskich i w samej archidiecezji prace malarskie dekoracyjne zjednany p. Szpetkowskiemu ogólne uznanie, którego mu i nadal życzymy. Oprócz p. Szpetkowskiego pracują w tejże gałęzi pp. Trzciniński i Nowicki, których jako rodaków również gorąco polecamy.

*** Walne zebranie członków** wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w czwartek dnia 21 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń przy Mińskiej ulicy. Wieczorne posiedzenie poprzedzą wizyty zwykłe w szpitalach.

Dr Bolesław Wicherkiewicz.

*** Dziś wieczorem** o godzinie 8½ odbędzie się zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w lokalu p. Knolla. Podczas posiedzenia będzie miał odczyt p. Stefan Chociszewski na temat: „Kilka słów o dr. Karolu Libelcie”. Ze względu, iż będzie to ostatnie zebranie w tym roku, uprasza się usilnie szanownych członków o liczne przybycie.

*** W piątek** obłożono aresztem na placu Sapieżyńskim dziesięć zabitych wieprzy, ponieważ właściciel ich nie mógł udowodnić, iż mięso zostało zrewidowane. Policja odesłała następnie mięso do rewizji, a przekonawszy się, że nie ma w niem trychin, zwróciła je właścicielowi.

*** Podczas targu** w piątek urządziła policja znowu obławę na dzieci, które zamiast pojeść do szkoły, po targu się za zarobkiem uganiali. Przytrzymało 13 dzieci i odprowadzono je do szkoły.

*** Bilety zwrotne** podczas nadchodzących świąt dłużej będą ważne. I tak zakupione w sobotę 23 b. m. będą ważne aż do 27 bm. włącznie, a zakupione 30 bm. aż do 2 stycznia włącznie.

*** W czwartek** odbyły się w rejencji tutejszej terminacja celem decyzji nad wnioskami o konsens na wyszynk. Wszystkie wnioski (między niemi 2 z Poznania) odrzucono. Dwom szynkarzom odebrano konsens; na wniosek prokuratora odrzucono jeszcze te sprawy.

*** Jarmark** w Środzisz, wyznaczony na dzień 9 stycznia odłożony został z powodu spisu bydła na dzień 16 stycznia.

*** Następujące pieniądze papierowe** stracą niebawem wartość: Pruskie noty bankowe po 10, 25, 50, 100 i 500 talarów z lat 1846 do 1867 i po 100 tal z dnia 1 maja 1874 wyszły już z kursu, lecz przyjmują je jeszcze główna kasa banku rezerwy. Stomarkowe noty prywatnego banku gotajskiego przyjmują się jeszcze do 31 grudnia; wymiana w banku prywatnym w Gotha. Noty kasowe kolei lipisko-drezdeńskiej i noty bankowe wejmarskie po 100 m. należy prezentować w głównej kasie finansowej w Dreźnie wzgl. w banku w Weimarze.

*** Polscy w tygodnikach powiatowych.** W „Tygodniku Kluczborskim” ogłasza magistrat byczyński następujące ciekawe rozporządzenie, wydrukowane szwabachą: Obwieszczenie.

Nieobyczajność — dowanie podarunek na Boże narodzenie (gwiazdka) — na zawsze zniesiona. Także na rok nowi i na inne święta nie wolno kupcom podarunków dawać. Każde przestąpienie pociąga karę przimierzoną władcy Markow dwadzieścia, która do tutejszy kasy ubogi zapłacona być musi.

Byczyna, dn. 13go Grudnia 1882.

Magistrat.

Griemberg, Peterschütz, Dalibor.

*** W Wiesbaden** głosowało dwóch pozaślubowych majorów i jeden pułkownik na odstawie przy ostatnich wyborach na kandydatów postępowych. Oficerowie wiesbadenscy i mogucy zwrócili natychmiast z tymi przestępcami wszelkie stosunki. Pułkownik podał się do dymisji, którą też już otrzymał; jeden z majorów wniósł zażalenie na ten ostracyzm.

*** Śp. Jan Majowski,** właściciel dóbr Szydłowa położonych w Mławskiem, niegdyś marszałek szlachty i poseł na sejm Królestwa Polskiego, zmarł w tych dniach w wieku lat 90. Eksportacja zwłok odbyła się wobec licznego zjazdu ziemian, którzy czcąc zasługi obywatelskie nieboszczyka, na własnych barkach ponieśli trumnę do grobu. R. i. p.

*** Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 19 grudnia, św. Niemceżyca m. Wschód słońca o godzinie 8 minut 9. Zachód o godzinie 3 minut 45.

Długość dnia 7 godzin 36 minut.

Wypadki historyczne. 1512 Mekska mają się do broni przeciw Polakom. — 1658 Wzięcie Torunia. — 1806 Napoleon przybywa do Warszawy.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

*** W Berlinie,** nakładem księgarni Stalera wyszło dzieło p. t. „Rusakaja imperija. Polakij wzgljad na ruskije gosudarstwenyje woprosy.”

*** Prospekt** na dzieła Jana Kochanowskiego, wydanie pomnikowe w 4 tomach in 4o (zupelne): Trzysta lat ubiega od chwili, gdy w dniu 22 sierpnia 1584 r. Jan Kochanowski, pierwszorzędnym w swoim czasie nie tylko u nas, lecz i w całej Słowiańszczyźnie poeta, zstąpił do grobu, nie zostawiając na długie lata gojnego po sobie następcy.

Współcześni zwali go ojcem poetów polskich, a potomność, nie zaprzeczając mu tego miana, widzi w nim nadto twórcę poetyckiego języka i po dziś dzień pamięć jego otacza czcią, jaka się geniuszom należy.

O znaczeniu Jana Kochanowskiego w literaturze świadczą liczne wydania jego utworów, świadczą wpływ na wszystkich późniejszych poetów, nie wyłączając wieszczów obecnej epoki, którzy w nim swego mistrza uznali. Jego myśli zresztą, w formie klasycznego wiersza ujęte, stały się przyswojonymi narodowemu, jego życie domowe ideałem rodzinnego życia, a jeden z psalmów, natchnionych duchem króla-proroka, krzepi dotąd serce miliony.

Względem tak wpływowego poetę społeczeństwo ma obowiązek wdzięczności, i do obecnego pokolenia należy go spamiętać, dając przykład potomnym, jak cześć należy zasługę. Najważniejszą ku temu drogą może być tylko wydanie pomnikowe, opracowane w sposób zarówno godny poetę, jak i odpowiadające obecnym wymaganiom nauki. Potrzeba takiego wydania daje się czuć dotąd bardziej, iż późniejsze edycje, poczynając od Bohomole'a aż do ostatnich czasów, wskutek zmian dowolnie poczynionych tak co do form gramatycznych jak i pisowni, wiele właściwości języka Kochanowskiego do niepoznania zatary.

Przywrócić formę, jaką pierwotnie nadał swoim utworom, przedstawić go na tle wieku w szacie jego właściwej, zastąpić zresztą dla badaczy języka rzadkie już dziś pierwsze dzieło jego wydania: jest istotnym, zarówno względem niego jak i przyszłości obowiązkami, który żyjące pokolenie bezwarunkowo spełnić powinno.

W tym celu w roku 1879 zawiązał się w Warszawie komitet, który po przedwstępnych naradach postanowił: przygotować na rok 1884, jako jubileuszowy, dwa wydania dzieł Jana Kochanowskiego, a mianowicie:

1. Izo Większe Pomnikowe w 4 tomach in 4o, mające objąć:
a) wszystkie bez wyjątku jego utwory, tak polskie jak łacińskie w tekście i tłumaczeniu dosłownym z wyczerpującymi komentarzami, oznaczeniem daty ich powstania i oceną estetyczno-krytyczną; nadto ozdobione: portretem autora, wizerunkiem pomnika jego w Zwoleńcu, podobizną własnoręczniego listu poetę, podobizną kart tytułowych z pierwszych wydań i niektórych melodiami do psalmów przez Mikołaja Gomółkę, w przeobrażeniu na klucz muzyczny dzisiejszy; — oraz:
b) dział krytyczny, na który się złożyła: życiorys poetę wraz ze studjum nad jego dziełami, bibliografia wszystkich wydań, rozprawa o języku poetę, rozprawa o budowie i metryce jego wiersza, rozprawa krytyczna o doniemywanych wizerunkach poetę, oraz słownik, mający zrozumienie tekstu utworów.

2. Igie Wydanie Mniejsze Popularne w dwóch tomach in 8o, z niektórymi opuszczeniami, obejmujące utwory polskie i łacińskie w przekładach: Kazimira Brodzkiego i Władysława Syrokomli, wraz z objaśnieniami i krótkim życiorysem poetę.

Aby zaś wydania te stały się, o ile być może, wyrazem ogólnego hołdu, należnego pamięci wielkiego męża, komitet wydawniczy zaprosił do współdziałania liczniejsze grono współpracowników, którzy przyjęli na siebie obrobienie pojedynczych utworów.

W skład tego grona weszli: Bądkiewicz Antoni, Bieńkowski Bronisław, Bierański Cezar, Chmielowski Piotr, Grabowski Bronisław, Jenike Ludwik, Karłowicz Jan, Krasiński Teofil, Kryński Adam Antoni, Lewenfeld Rafał, Łagowski Florian, prof. Malinowski Encyan, prof. Morawski Kazimierz, profesor Nehring Władysław, Niedźwiedzki Władysław, Nowca Władysław, Okołów Stefan, prof. Pawłowski Adolf, Plenkiewicz Roman, prof. Przyborski Józef, Smoliński Seweryn, Święcicki Julian Adolf, Włoszek Tadeusz. Nadto przeobrażeniem melodji Mikołaja Gomółki na klucz dzisiejszy zajął się Polński Adolf.

Gdy prace przygotowawcze o tyle już postąpiły, iż druk pomnikowy edycji rozpoczęty został, gdy nadto komitet, tytułem pożyczki z wrotnej pożyczki uzyskał odpowiednie środki do mikrofonu literatury objętej w pierwszym wydaniu, a potrzebą: przeto obecnie przystępuje do ogłoszenia prenumeraty w przekonaniu, iż ogół, pojmując znaczenie tego wydania, mającego świadczyć o kilkowiekowej cywilizacji narodu i oceniając wartość chwili obecnej, która dopiero za lato się powtórzy, nie pozwoli się ubiedz przylatym pokoleciem w zaszczyt uczczenia genialnego poetę. Do ogłoszenia drukiem wydania mniejszego komitet niezwłocznie przystąpi, skoro wydanie pomnikowe ukończone zostanie.

Komitet wyraża przytem nadzieję, że światły nasz ogół pospieszy przedewszystkiem z nabyciem wydania pomnikowego, które stać się powinno ozdobą każdego księgozbioru i które z powodu swej kosztowności drukowane być może tylko w liczbie egzemplarzy zastosojanych ściśle do otrzymanych zamówień.

Lista prenumeratorów umieszczona będzie na końcu tomu ostatniego. Przewodniczącym w komitecie: Zastępca przewodniczącego: Konstanty Przeździecki. Józef Przyborski. Członkowie: Ludwik Jenike, Adam Ant. Kryński, R. Plenkiewicz, Tadeusz Włoszek.

Warunki przedpłaty: Cena wydania pomnikowego w 4 tomach in 4o, obditego szwamiem na palowym, satynowym papierze, wynosi:

W Galicji 15 fl.

W W. Ks. Poznańskiem 24 m.

Prenumeratę składać można w całości lub ratami: za tom I m. 12, za tom II i III po m. 6. Tom IV prenumeratorem doręczony będzie bezpłatnie.

Skład główny: Księgarnia Gebethnera i Wolffa. Prócz tego przyjmują prenumeratę główniejsze księgarnie w kraju i zagranicą, oraz redakcje pism periodycznych.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 17 grudnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Plater z Prochów, Brodzewski z żoną z Lednógory, Hulewicz z Paruszcza, pani Stecka z Warszawy, Rudkowski z żoną z Piotrkowic, Holtzer z Kościana, Chłapowski z żoną z Bonikowa, hr. Dąbski z Żakowa, Poterowski z Goli, hr. Żółtowski z Czacza, Szawiański z Dom Chai du Neuf.

BAZAR. Panie hr. Mycielska z Poniecia i Rutkowska z córką z Podlesia, Moszczeński z Przysięki, Parczewski z żoną z Nówca, Czapski z żoną z Cerekwicy, dr. Szułdrzyński z Sierni, Iłzki z Ukrainy, Żółtowski z Myszkowa, Niemojowski z żoną z Dzierżynicy, hr. Potocki z Królestwa Polskiego.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Zalewski z Bożewiczek, dr. Węclewski z żoną z Środy, Liske z żoną z Rzymu, ks. prob. Gabryel z Rogowa, Bardt z żoną z Mogilna, Wachtel z Wrocławia, Dobrzycki z Krakowa, Sobkowski z Pawłowa, pani Gollack z Warszawy, Miłkowski z Drezna, Wyszewski z Orleńca, Rutkowski z żoną z Smolna.

(Nadesłano.)

Osoby pełnokrwiste i cierpiące na bicie krwi do głowy i piersi, na zawrót głowy, wzdymania, zatwardzenia itp. znajdują szybki i niezawodny pomoc zażywając słynne pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta. Obszerne prospekta z lekarskimi orzeczeniami są bezpłatnie jako i prawdziwe pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta pudelko po 1 marce na składzie w W. Ks. Poznańskie w Poznaniu w Radlaera Czarowej apteczce w Ryńku, u aptekarza Dr. Wachamanna, u Dr. Kirachsteina i w aptekach w Kościancu, Ostrowie, Odolanowie, Margoninie, Śremie, Rawiczu, Pleszewie, Sierakowie, Książu Szubinie. (2393)

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — Poznań 16 grudnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Śnieg już prawie zupełnie znikł z pol, tak że oziębienie nie ma już żadnej ochrony, eby w razie nastania mrozów im zaszkodzić mogło, dla tego pożądanym byłoby obecnie śnieg. Jak w innych latach przed świątami tak i w roku bieżącym mieliśmy liczną dowozę zboża, mianowicie było wiele ofert z Kujaw, Prus Zachodnich i z Królestwa Polskiego. Sprawozdania z naszych okolic eksportowych brzmia słabo, w skutek czego tendencja na naszym targu była słaba a ceny zwolna spadały. Odbyt pomimo małych żądań był trudny, gdyż eksporterzy brali mały tylko udział w zakupie; ofiarowaną ilość zakupiono głównie w celach spekulacyjnych. — Pszenica spadła w cenach, 150—180 mk., zdefektowana 120—140 mk. — Zyto w rzeczywistości dobrym gatunku kupował tutejszy magazyn prowiantowy po stosunkowo wysokich cenach, podczas gdy gatunki gorsze nie miały kupca, 120—128 mk. — Jęczmień nie miał popytu, 105—145 mk. — Owies cokolwiek niżej, 110—130 mk. — Groch słabo, na paszę 125—132 mk., wrzący 155—165 mk. — Żubin przy słabym popycie na eksport, słabo, niebieski 85 do 90 mk., żółty 98—105 mk. — Tataraka słabo, 125 do 130 mk. Wszystko za 1000 kil. — Mąka mała miała popyt, mąka paszenna nr. 00. 14—14,50 mk., nr. 0 13 do 13,60 mk., mąka rżanna nr. 0 i I 9,50—10 mk. za 50 kilogr.

Okowita. Przy zbyt słabej tendencji ceny znowu spadły o 50 fen., przyczem obrót był słaby, gdyż brak zamieszowego udziału. Na towar surowy słaby odbyt; dowiożenie ilości kupowali fabrykanci sprytu. Notowania końcowe: grudzień 49,50 mk., styczeń 49,70 mk., luty 50,20 mk., marzec 50,70 mk., kwiecień-maj 51,70, w miejscu bezbecki 49,60.

Poznań 18 grudnia 1882.

Zyto. Wypowiedziano —, ctr. cena wypowiedziana —, grudzień —, kwiecień-maj —.

Okowita (z beczki) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 10000 litrów, cena wypowiedziana 49,30 marek. grudzień 49,40—49,30—49,25, styczeń 49,50 luty 50,10, marzec 50,70, kwiecień-maj 51,70, w miejscu bezbecki 49,60.

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR			
	piękny	średni	pośledni	
Pszenica 100 kilogr.	17 80	15 30	14 30	12 —
Zyto	12 50	12 10	11 30	10 50
Jęczmień	14 80	12 10	11 30	9 80
Owies	13 30	11 80	10 80	10 —
Groch wrzący	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—
Kartofle	4 40	4 —	3 20	—
Żubin żółty	—	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 18 grudnia. 4% listy zastawne poznańskie 100,20. 4% listy rentowe poz. 100,20. 5% powiatowe obligacje 104,—. 4½% powiatowe obligacje —,—. 3½% śląskie listy zastawne —,—. 4% górnośląskie listy rent. 100,30. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 76,50. Pozn. akcje stowarzyszenia sprytowego 71,—. Poznański bank prowincjonalny 120,—. 4% pożyczka państwowa 100,50. 4½% pruska pożyczka ukonсол. 103,50. 3½% oblig. długu państw. 95,50. Kluczborsko-pozn. 20,—. Kluczborsko-pozn. p. z. 5%, akc. zakł. 86,—. Starogardsko-pozn. k. z. 102,40. Austr. noty bankowe 170,50. Polskie listy likw. 53,—. Rosyjskie noty bankowe 197,— marek.

Telegram giełdowy

Berlin, 18 grudnia 1882. Kursy końcowe 16 grudnia.

Kapitały.	
Pozenica spok.	175,50
kwiecień-maj	177,75
Zyto słabiej	136,—
grudzień	136,50
kwiecień-maj	136,75
maj-czerwiec	136,75
Olj rzep. spok.	64,70
grud.-stycz.	65,—
kwiecień-maj	65,—
Okowita stało	51,40
w miejscu	51,80
grudzień	51,80
grudzień-stycz.	51,80
kwiec. maj	53,60
lipiec-sierp.	55,20
Owies	122,—
grudzień	110
Wypow.-zyta wsp.	60,000
Wypow.-okow. kw.	60,000

Szczecin, dnia 18 grudnia 1882		(Kursa końc.)	
Pozenica niez.	grudzień	Olj rzep. niez.	grudzień
kwiecień-maj	179,—	kwiecień-maj	63,50
maj-czerw.	181,—	wrzes.-paźdz.	64,50
			60,50
Zyto potw.	grudzień	Okowita niez.	w miejscu
grudzień	133,—	grudzień	50,60
kwiecień-maj	134,—	kwiecień-maj	50,70
maj-czerw.	134,—	czerw.-lip.	54,20
Rzepak		Petroleum	
kwiec.-maj	—,—	w miejscu	860

FRANCYA.

*** W pismach francuskich** znajdujemy korespondencję w sprawie wyroku na Overdanka. Wiktor Hugo otrzymał w środę następujący telegram z Rzymu:

Wiktor Hugo — Paryż. Szubienica zniszczy niezawodnie za kilka godzin pasmo młodego życia, Overdanka, studenta jednego z włoskich uniwersytetów, apostoła ludzkości, zdeklarowanego, tak jak Pan, nieprzyjaciela kary śmierci. (1) My studenci uniwersytetu bolońskiego spodziewamy się, że Pan w imieniu cywilizacji i ludzkości swe wymowne i zgodne słowo telegraficznie wystosujesz do cesarza Austrii, ażeby uzyskać zmianę kary. Za wydział lekarski, Jermini. Za wydział prawniczy, Leoni. Za wydział matematyczny, Duce. Za wydział filozoficzny, Toffano. Widziałem: rektor Magni.

Wiktor Hugo natychmiast wystosował do cesarza Austrii następujący list:

W przeciągu dwóch dni otrzymałem od uniwersytetów i akademii Włoch jedenaście depesz. Wszyscy proszą o życie dla skazanego na śmierć.

Dziwno jest zaiste, że w depeszy powyższej Overdank nazwany jest nieprzyjacielem kary śmierci. Czy wieszanie się na rzecz zbrodniarza powiększy w Austrii sympatyje dla Francji?

— Dziennik finansowy „Nouveliste de Paris” donosi, że likwidator „Union generale” wniósł w sobotę przeciwko członkom Rady nadzorczej, cenzorom i dyrektorom stowarzyszenia skargę regresyjną, w której żąda wynagrodzenia 10 milionów fr.

— Wiadomo o rzekomem aresztowaniu księcia Krapotkina w Thonon nie jest prawdziwą. Książę i jego małżonka zezwani zostali na dworek przez agentów policyjnych, ażeby byli obecni przy rewizji przedsięwziętej w ich mieszkaniu. Po odbytej rewizji nie turbowano więcej księcia.

— Prezes gabinetu Duclera podnosząc się w swem mieszkaniu z fotelu, upadł i stłukł sobie kolano. Pomimo to pojechał z wizytą do ambasadora włoskiego, co stan zdrowia jego pogorszyło. P. Duclero będzie zniewolony przez kilka dni nie wychodząc z domu.

WŁOCHY.

*** „Moniteur de Rome”** donosi, że stan zdrowia J. Emin. Kardynała Czackiego ustawicznie się polepsza. W ostatnich dniach ks. Kardynał zrobił kilka przechadzek. „Spodziewamy się — pisze dalej tenże dziennik — że zdrowie ks. Kard. Czackiego niebawem zupełnie się polepszy i że będzie mógł poświęcić na nowo swe sily talent usłudze Kościoła i Stolicy św.

TELEGRAMY.

Paryż, 16 grudnia. Ambasador turecki zaprzeczył wszelkim pogłoskom o chorobie sultana i o wypadkach, jakie rzekomo zajął miały w pałacu pałacyzaha.

Rzym, 15 grudnia. Król Humbert oddał wizytę rosyjskim w książętom Konstantemu Mikołajewiczowi i jego synowi. Jak słyhać, udzieli Ojciec św. audyencji w. księciu Konstantemu Mikołajewiczowi.

Białogród serbski, 16 grudnia. Minister finansów wysłał dziś do Paryża 1,500,000 fr. na pokrycie płatnych niezadług kuponów.

Wiedeń, 16 grudnia. Na odbytyj dziś konferencji postanowili znaczną większością członkowie wiernokonstytucyjnego stronnictwa w Izbie panów wziąć udział w obradach Izby a więc i we wyborach do komisji.



Dnia 15-go b. m. zakończyła żywot doczesny w 80 roku życia po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasza najdroższa matka, babka i prababka śp.

Teresa z Radolińskich ROŻEWICKA,

o czém krownym i znajomym donosi (2385)
w smutku pograżona rodzina.
Olek, dnia 15 grudnia 1882.



Dziś w południe zasnęła w Bogu po bardzo ciężkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami, nasza kochana matka i babka ś. p. (2388)

Agnieszka z Dzikowskich Thomas

w 89 roku życia. Ekspartacya do miejscowego do kościoła w poniedziałek, pogrzeb nazajutrz.
Ciężko strapione dzieci i wnuki.
Zaniemiśl (Lesniczówka) 16. 12. 1882.

Podarki gwiazdkowe.

Wielki wybór książek polskich dla dzieci i młodzieży, mianowicie z nakładów **Hörsicka**, Gebethnera i Wolffa w Warszawie; jako też książek francuzkich, angielskich i niemieckich, Książek do nabożeństwa w eleganckich i trwałych oprawach. Klasyków polskich, niemieckich, francuzkich i angielskich Dzieła ilustrowane. Muzykalnia w eleganckich oprawach, Globusy i atlasy poleca (2179)

Księgarnia

A. Cybulskiego.

Skład i wypożyczalnia nut, ekspedycya wszelkich czasopism w Poznaniu, Gr. Hôtel de France.
Księgarnia Katolicka

Poznań Wodna ul. 25 poleca;

Obrazki kołędowe

z najlepszych fabryk krajowych i **Paryżkich**, w kilkudziesięciu gatunkach tak ciemne jako i kolorowe po 50, 100, 500 i więcej sztuk na jednym arkuszu; arkusz począwszy od 50 fen. do 5,00 mrk. — Próbkę rozysła się gratis na życzenie. (2324)

Skład

materyi jedwabnych

K. Liszkowskiego

w Poznaniu

poleca różnokolorowe **Adamazki**, **Aksamity**, **Materye jedwabne** na chorągwie, baldachiny, **Materye** i **lamy złotem** i **srebrem** przerabiane, również pojedyncze części do ornatów i kap, jako to

krzyże, słupy, szkaplerze,

szczerolote galony i frendle a mianowicie: **gotowe ornaty**, **gotowe kapy**, **gotowe dalmatyki**, **bursy** ze **stulami**, **zastony** przed **Sanctissimum**, **tuwalnie**, **birety** **aksamitne**, **kobierce** kościelne każdej wielkości, w ogólności wszelkie rekwiizyta kościelne po cenach umiarkowanych i stałych.

Ampulki, kropielniczki

gustowne i w wielkim wyborze poleca

B. Szulczewski

Stary Rynek nr. 58/54
Skład porcelany szkła i fajansów.

Kto na przyszły kwartał zapisze sobie na pocztę pismo czy- sto katolicko-polskie

„Gazeta Górnosląska,” wychodząca w Bytomiu (Beuthen O/S.) już lat 9, ten otrzyma **darmo** z pierwszym numerem piękny **kalendź ścienne** na r. 1883 na czele z obrazkiem **Najśw. Fanny Maryi Nieustającej Pomocy.**

„Gazeta Górnosląska” wychodzi dwa razy tygodniowo a kosztuje kwartalnie tylko 1 markę. Aby Iszy numer doszedł, trzeba pismo to wcześniej zapisać.

Po zniżonej cenie:

Orański. Wapomnienia z podróży do Włoch i Szwajcaryi 2 tomy zamiast 5 m. tylko 1,50 m.
Pol. Pachole hetmańskie 2 tomy zamiast 12 m. tylko 1,50 m.

Roderycyusz. O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześcijańskich 3 tomy zamiast 13,50 m. tylko 4,50 m. (2386)

Raczyński. Portefolio królowej Maryi Ludwiki 2 tomy zamiast 9 m. tylko 2,50 m.

Spiro antykwarjusz

ul. Fryderykowska naprzeciw zegara pocztowego.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1 stycznia 1883 r. wychodzić będzie co środę w Bytomiu (Beuthen O.-S.) czasopismo polityczne pod tytułem: (2362)

„Goniec Górnosląski.”

Silna wiara ludu rozumiejącego „czego nam potrzeba” wiele zdziałać może. — dla tego w tym duchu do Was Bracia się odzywam, jako tyloletni pracownik na tej niwie, a natak ważnym i opuszczo- nym posterunku. — Cena kwarta- lna na pocztach wynosi 1 mrk.

Stanisław Przynięziński.

Mandarynki i **pomarańcze**
Winogrona po 75 80 i 1,20

Rodzenki na gałkach
Daktyle Marokańskie
Migdałki w lupinach
Figi smyrneńskie

Kasztany i **orzechy**
Jabłka tyrolskie i amerykańskie
Kasztany glasurowane, suche
francuzkie **kofitury**, **slewarki** **rymskie** poleca piękne, świeże i tanio (2392)

S. Sobeski

w Bazarze.
Skład drugi ul. Fryderykowska nr. 1 naprzeciw sądu nadziemiańskiego.

M. Wize

Wrocławska ulica nr. 30. poleca ze świeżego transportu kawy surowe w 15stu gatunkach po naj- tańszej cenie i już pod gwarancją wyborowego smaku kawy surowe za funt 70 fen. do 1,70, wykintną francuzką burbonkę, cukier w gło- wach i melony najtaniej. Makę pszenną 00 ze starej pszenicy funt. za 15 fen. Czekolady, herbaty chińskie karawanowe najtaniej.

Pensyonarzy

pod dobrym nadzorem oraz z pomocą w niemieckim języku przyjmują na stanęą. **Inowro- cław** Nowy rynek nr. vis-à-vis gimnazjum. (2391)

Modes et Nouveautés

poleca:

Wykwintne toalety balowe, skromne wieczorowe, ko- stiumy maskowe, fantazyjne i historyczne z rozma- itych epok Louis XV, Directoire, l' Empire. Zarzut- ki koronkowe, kwiaty paryzkie. Kapelusze do tea- tru, wizytowe, fantazyjne, dziecinne. Rozmaite col. **militair**, żaboty nowego fasonu i układu,

stósowne na podarki gwiazdkowe.

Zofia i Aniela Tułodzieckie.

Poznań, św. Marcin Nr. 3.

(2322)

Wystawa GWIAZDKOWA

z najstósowniejzych podarków na gwiazdkę w **materyałach piśmiennych**, **alfenidzie** **Christofla** i **towarach galanteryjnych** w handlu (2356)

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Marcepany

królewieckie i lubeckie,
Pieczone marcepan do herbaty po 1,50 i 2 marki,
Marcepanową masę dziennie świeże i pięknie dekorowane poleca tanio (2394)

S. SOBESKI

w Bazarze.

Skład drugi Ulica Fryderykowska nr 1 naprzeciw sądu nadziemiańskiego.

Zamówienia zamiejscowe w do- brem opakowaniu odwo- żnie.

Gdzie nabyć można najtańszych podarków na Gwiazdkę

Tylko w Bazarze wyprzedają Stary Rynek 67, gdzie wyprzedają się po niesłychanie niskich cenach najpiękniejsze, na podarki gwiazdkowe najstósowniej- sze biżuterje, towary galanteryjne i skórzanę. Wielka ilość bardzo eleganckich rękawiczek glansowanych para za 1 m. podszyte, jedwabne i glansowane rękawiczki, przepyszne to- rebki do robótek ręcznych z aksamitu i pluszu pompa- dours, wachlarze, w największym wyborze. wyszywane pokrycia na stoły w wszystkich wielkościach i najpięk- nych oraz najnowszych deseniach. Lalki i zabawki, dalej wszelkie towary wełniane, wełniane pończochy, spódnice, fartuchy, chustki na głowę, chustki na szyję, chustki do no- sa, jedwabne krawaty itp. po znanych najtańszych lecz rzetelnych i stałych cenach.

Uprasza się uważać na firmę i nr. 67 Stary Rynek. Rynek 67. **M. E. BAB.** Rynek 67. (2277) Sprzedającym z drugiej ręki znaczny rabat. Zamówienia zamiejscowo uskutecznią się odwrotnia pocztą.

Kościóły, wieże, groby familjne w romań- skim, gotyckim jako też w każdym innym stylu, pałace, gorzelnie, domy mieszkalne najnowsze i najpraktyczniejsze, stodoły angielskie, mosty i w ogóle wszelkie projekta i budowle wyko- nuje trwale, sumiennie i gustownie

Franciszek Müller,

budowniczy w Koźminie.

Oliwę do maszyn parowych, i zwy- czajnych w wypróbowanym najle- pszym gatunku,

Smarowidła na osie,

Petroleum, prima

Sól kuchenną i bydlęcą, ostatnią także luźno w wagonach po 200 centnarów

Kuch rzepakowy i lniany świeży gło- gowski, całemi wagonami i pojedynczo poleca pod korzystnymi warunkami (2295)

R. Barcikowski

Poznań w Bazarze.

Wina węgierskie

czerwone francuzkie, reńskie i mozelskie, araki, rummy, koniaki, likwory, esencye punczowe. (2387)

Cygara

dobrze odzieżale i papierosy z renomowanych fabryk poleca **S. Smoliński**

Chwaliszewo 18.

Polecam wyborowe rozbyfy, polędwice, cąbry cielece i sko- powe.

Adolf Cohn

ulica Wilhelmowska nr. 5.

Marcepany

nakładane

królewieckie zwane — własnej fabryki — z wyborem nadzia- niem funt po 1 mrk. 60 fen. poleca cukiernia (2352)

Ant. Pfitznera

Stary Rynek.

Drożdże

funt. szecec. codziennie świeżo poleca

J. N. Leitgeber.



Wielka wystawa gwiazdkowa.



Cukry w wielkim wyborze do **strojenia drzewek**, smaczne i strojne, konserwowane, pomadkowe, biszkoptowe, marcepanowe, czekoladowe etc. **Marcepany królewieckie** własnej fabryki funt 2 mrk., w eleganckich pudełkach stósowne do wysłania, **Marcepany** lubeckie w rozmaitych formach, **albuny** od 1 mrk., do 30 mrk., torty lubeckie od 1 mrk., do 60 mrk., w pudełkach, owoce, jarzyny, kury, kaczki etc. naturalnej wielkości

PIERNIKI TORUNSKIE GUSTAWA WEESEGO.

Katarzynki etc. Pierniki w pudełkach od 3 mrk., do 30 mrk.

BOMBY LUBECKIE.

Pierniki makaronikowe, czekoladowe, wiedeńskie, norymberskie, pralinkowe, orzechowe, wanilowe, francuskie deserowe i Lecerli. **Bombonierki**, **atrapy** i wielki wybór stósownych podarków na gwiazdkę.

A. W. Zuromski

cukiernia i fabryka karmelków, cukru i czekolady, Poznań nprz. teatru polskiego.